Nr 9. Kraków, Sobota 13 Stycznia 1894. Rocznik XLVII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ul Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Przegląd polityczny.

Kraków 12 stycznia.

Z Pragi zapowiadają ważne postanowienia frakcyi staroczeskiej, która zamierza podobno ogłosić manifest przeciwko koalicyi, czy też złożyć mandaty do sejmu krajowego. O ile to ma być środek zmuszenia szlachty historycznej do wystąpienia z koalicyi, okaże się bezskutecznym. Ale też zdrowo pojęty interes narodu czeskiego nie wymaga wcale, aby konserwatystów zmuszać do opozycyi przeciwko koalicyi. Tego chyba wymaga interes stronnictwa młodoczeskiego. Trudno pojąć, na podstawie jakiego to rozumowania Staroczesi czują się zobowiązanymi działać w interesie Młodoczechów, a nawet w tym celu poświęcać resztki swej pozycyi parlamentarnej? Nikt przecież Staroczechów nie zmusza do wstąpienia do koalicyi, i całkiem wystarcza, aby w sejmie krajowym poświęcili się prawidłowemu rozwiązaniu spraw bieżących. Na polityczne dyskusye będzie potem jeszcze aż nadto czasu.

Przedstawiona przed kilku dniami kwestya liberalnych „rewersów“ zyskuje coraz szerszy rozgłos i znaczenie w parlamentarnych kołach węgierskich. Wiedeńska prasa liberalna pomija całą sprawę systematycznem a łatwem do zrozumienia milczeniem. Jestto jedyna, nieraz nawet skuteczna, metoda osłabiania... doniosłości faktów. A fakta mnożą się coraz dobitniejsze, na jaw wychodzą coraz dokładniejsze szczegóły. I tak między innemi ogłasza dziennik *Magyar-orsag* następującą wiadomość: „W rękach barona Beli Aczela znajduje się interesujący zbiór dokumentów. Otrzymuje on z wielu okręgów wyborczych mnóstwo listów, opisujących drobiazgowo, którzy deputowani, wśród jakich okoliczności i na czyje wezwanie złożyli przyrzeczenia w sprawie kościelnych przedłożeń. Do listów załączona jest znaczna ilość oryginalnych rewersów. Liczba tych dokumentów, w których obecni deputowani zobowiązują się słowem honoru głosować przeciw każdej formie projektu o małżeństwach cywilnych wynosi 51.“ *Magyar-Allan* ogłosił odezwę, w której wzywa wszystkich katolickich wyborców do przysełania redakcyi dziennika odnośnych deklaracyj poselskich, obiecując na razie tajemnicę, „gdyż niewiadomo jeszcze, czy deputowani nie wypełnią zaciągniętych zobowiązań.“ — Wolnomyślny *Pesti Hirlap* usiłuje udowodnić, że w polityce nie mogą krępować posłów „prywatne“ obowiązki. „Teoryę“ tę komentują bismarckowskie *Hamburger Nachrichten* następującą słuszną uwagą: „Imperatywne mandaty nie istnieją w konstytucyjnem państwie, ale istnieje imperatywna uczciwość, która na posła nakłada obowiązek dotrzymania dobrowolnie i z własnej inicyatywy złożonych przyrzeczeń. Poczucie honoru winno być silniejsze niż mandat.“

Wojna konserwatystów niemieckich, a przynajmniej konserwatystów, grupujących się około *Kreuz Ztg*, z kanclerzem nie ustaje, pomimo wszelkich usiłowań hr. Caprivi, który w swym znanym liście do związku rolnego Prus wschodnich uczynił pierwszy krok do zgody. Zapowiedziane zniesienie poświadczeń identyczności ma na celu przedewszystkiem pozyskanie konserwatystów wschodnich prowincyj dla traktatu handlowego z Rosyą. Wprawdzie *Kreuz Ztg* utrzymuje, że konserwatyści nie będą się wdawać w żadne „handle“, i nie oddadzą swych głosów za rosyjskim traktatem nawet za ofiarowaną cenę; nie ulega jednak wątpliwości, że wielu deputowanych przeciwników traktatu osłabnie w oporze; natomiast na zachodzie, szczególniej w łonie centrum, zwiększa się agitacya opozycyjna, zwłaszcza wobec dość rozpowszechnionego mniemania, że zniesienie poświadczeń identyczności jest bardzo szkodliwe dla rolnictwa zachodnich i południowych prowincyj. Oprócz tego *Kreuz Ztg* i pokrewne jej organa krytykują obecnie surowo politykę zagraniczną kanclerza, zarzucając mu między innemi, że kierownictwo trójprzymierza przeszło z jego winy do Austryi, że wpływ Niemiec za granicą zmniejszył się, a kanclerz nie mógł nawet przeszkodzić przesileniom gabinetowym we Włoszech. Krytyki te odnoszą się również do sekretarza stanu w urzędzie spraw zewnętrznych, Marschalla, jakkolwiek tenże jest jednym z przywódców konserwatywnego stronnictwa w wielkiem księstwie badeńskiem. Wszystkie te agitacye nie miałyby zresztą wielkiego znaczenia, gdyby nie okoliczność, że hr. Caprivi już to z własnego upodobania, już to ze względu na dwór i monarchę pragnie opierać się przedewszystkiem na konserwatystach. Rzeczywiście trudno wymagać od kanclerza, aby rządził stale z większością, w skład której wchodzą głównie socyaliści; z drugiej jednak strony demagogiczny kierunek konserwatywnego stronnictwa i jego tak zwany „tiwolski“ program nie pozwalają na stałe zbliżenie się do rządu. Sytuacya więc jest bardzo trudna i nic dziwnego, że wieści o kanclerskiem przesileniu na nowo się pojawiły w prasie niemieckiej. Doniesieniom tym zaprzeczyły dzienniki półurzędowe i trudno przypuszczać nawet, aby kanclerz chciał i mógł ustąpić przed rozstrzygnięciem sprawy traktatu z Rosyą; uwaga jednak *Hamburger Nachrichten*, że przesilenie jest tylko odroczone, ma cechy prawdopodobieństwa

Podczas gdy paryscy przysięgli surowo i sprawiedliwie potępili anarchistę Vaillanta, policyi hiszpańskiej udało się wykryć i aresztować sprawcę zamachu w Barcelonie. Jest nim niejaki Santjago-Salvador Franch, włościanin kataloński i jeden z najzagorzalszych anarchistów Barcelony. Policya dawno już wpadła na jego trop, poszukiwania jednak, popierane bardzo gorliwie przez sędziego śledczego Dommenecha i cywilnego gubernatora Katalonii, Zarroca, były długo bezskuteczne. Wykryto nareszcie mieszkanie Francha w Saragosie i aresztowano go w nocy z wielkiemi ostrożnościami. W chwili przybycia ajentów policyjnych strzelił Salvador do siebie z pistoletu i ciężko się zranił. Przesłuchiwany w szpitalu zeznał, że jest sprawcą zamachu w teatrze Liceo, utrzymując przy tem, że nie miał żadnych wspólników. Policya jest przeciwnie zdania, że podczas zamachu otaczali Francha liczni pomocnicy. Jeden z aresztowanych w Barcelonie anarchistów, Jaime-Sogas Marti, zeznał, że należy do grupy, zwanej „Benvenuto Salut,“ która skazała w swoim czasie marszałka Martineza Campos na śmierć. Pierwotnie zamach miał wykonać niejaki Codina, któremu jednak w ostatniej chwili zabrakło odwagi; wówczas ofiarował swoje usługi Pallas, który też rzeczywiście bombę rzucił. Podczas pogrzebu marszałka miały być rzucone na orszak pogrzebowy dwie bomby; ponieważ jednak zamach Pallasa nie powiódł się, przeto postanowili anarchiści rzucić bombę w jednym z teatrów. Wówczas ułożono plan zamachu w teatrze Liceo. Anarchiści Navarro i Vacherini przyznali się również do uczestnictwa przy rzucaniu bomby w teatrze. Wogóle śledztwo przybiera coraz szersze rozmiary i nie wiadomo nawet, kiedy zostanie zamknięte, gdyż codziennie odbywają się nowe aresztowania. Liczba uwięzionych anarchistów przenosi już 200.

Sejm.

Przebieg wczorajszego posiedzenia sejmowego wyczerpała w zupełności wczorajsza nasza depesza sejmowa. Wybrane komisye sejmowe już się zapewne ukonstytuowały i rozpoczną przygotowywać materyał dla właściwej pracy sejmowej, której zakres i kierunek wskazała w tak poważny i podniosły sposób mowa Marszałka krajowego. — Wogóle tak mowa Marszałka, jak i mowa Namiestnika, pełne gorącej miłości kraju i bystrego zrozumienia potrzeb i zadań Sejmu, wywrą w kraju głębokie wrażenie. Ich znaczenie ocenimy w osobnym artykule.

Lwów 11 stycznia.

(Wykonywanie przez Wydział krajowy nadzoru nad gminami i nad reprezentacyami powiatowemi).

(✕) W myśl ustawy z dnia 7 kwietnia 1886 wykonuje Wydział krajowy nadzór nad zakładowym majątkiem gmin i zakładów gminnych, nad działalnością zwierzchności gminnych, tudzież nad reprezentacyami powiatowemi. Ze sprawozdania z czynności departamentu gminnego Wydziału krajowego, pozostającego pod kierunkiem członka Wydziału krajowego Dra Wereszczyńskiego, okazuje się, że Wydział krajowy w ciągu roku 1893 przeprowadził lustracyę w 18 miastach i miasteczkach, w 6 gminach wiejskich i 9 Wydziałach powiatowych.

Lustracya gospodarstwa miasta Żółkwi, dokonana w roku 1893, w porównaniu z wynikami lustracyi z r. 1889, wykazała znakomity, uznania godny postęp w uporządkowaniu administracyi miejskiej, co zawdzięczyć należy energii nowo obranego burmistrza i magistratu. Wskutek sprawdzonych rażących nieporządków w administracyi gminy Krakowca, została rada gminna rozwiązaną i komisarz rządowy ustanowiony. Z powodu nieporządków i nadużyć w gospodarstwie gminy Husiatyna przeprowadził Wydział krajowy śledztwo dyscyplinarne przeciw członkom obecnie już nieurzędującej zwierzchności gminnej, poczem członkowie ci zostali następnie z urzędu złożeni i zasądzeni na koszta całego postępowania. Z powodu nadużyć, sprawdzonych w gospodarstwie gminy Tyśmienicy, został naczelnik tejże gminy złożony z urzędu, a akta odstąpiono prokuratoryi państwa. Z powodu nieporządków w gospodarce gminy Oświęcimia zawezwana została zwierzchność i rada gminna do usunięcia takowych, pod zagrożeniem zastosowania surowszych postanowień ustawy gminnej.

Lustracya, a następnie likwidacya majątku gminy Halicza wykazały, że w tejże gminie dzieją się od lat nieporządki, nadużycia i malwersacye. Suma kwot zdefraudowanych, po potrąceniu tych pieniędzy, które w toku likwidacyi winni złożyli, wynosi 3,400 złr., a jest to niewątpliwie tylko małą częścią tego, co rzeczywiście sprzeniewierzono. Zaległości nieściąganych czynszów wynoszą kilkanaście tysięcy złr., i część tych pieniędzy przepadnie niewątpliwie. Wskutek tego odniósł się Wydział krajowy do Namiestnictwa z wnioskiem o rozwiązanie rady gminnej, złożenie naczelnika gminy i ustanowienie komisarza rządowego. Dwóch malwersantów jest już uwięzionych.

Z powodu nieprawidłowości w gospodarstwie gminy Ciężkowice odniósł się Wydział krajowy do Namiestnictwa z wnioskiem na dodatkowe złożenie z urzędu zastępcy naczelnika gminy, który w toku dochodzenia z urzędu członka zwierzchności i rady zrezygnował.

W administracyi gminy Mosty wielkie sprawdzono wielki nieład wskutek nieudolności naczelnika gminy. Ponieważ jest uzasadniona nadzieja, że stan rzeczy zmieni się wskutek wyborów w toku będących, zaniechał Wydział krajowy dalszych kroków. Wskutek nieprawidłowości i malwersacyi w gospodarstwie gminy Starego miasta została rada gminna rozwiązaną. Wskutek zakorzenionych nieprawidłowości w gospodarstwie gminy Brzostka odniósł się Wydział krajowy do Namiestnictwa z wnioskiem o rozwiązanie rady gminnej. Również i w gospodarstwie gm. Podhajce sprawdzono większe nieporządki i ogólny rozstrój urzędu gminnego. Jest uzasadniona nadzieja, że ten stan uchylony zostanie wskutek wyboru burmistrzem osobistości, która daje rękojmię, że potrafi ten stan uchylić.

Dochodzenia sądowo-karne, które sąd w Nowym Targu przeciw poszczególnym członkom zarządu lasu miejskiego w Nowym Targu na większą skalę przeprowadził, dają smutny obraz korupcyi, jaka się tamże zagnieździła. Załatwienie sprawy w drodze dyscyplinarnej jest w toku.

Nadto przeprowadził Wydział krajowy lustracyę względnie likwidacyę w gminach wiejskich: w Zatuszynie, Stawczanach, Jasieniowie, Zawiszni, Woli radziszowskiej i w zarządzie wspólnego majątku gmin czarno-dunajeckich. W tym zarządzie tych ostatnich gmin, które do 7000 morgów lasu na stokach Tatr posiadają, sprawdzono cały szereg malwersacyj i nadużyć. Suma, której sprzeniewierzenie sprawdzono, wynosiła 1.029 złr. i została pokrytą w toku lustracyi. Jest to jednak małą cząstką tego, co rzeczywiście zdefraudowano i czego dla braku zapisków sprawdzić nie było można. Wydział krajowy poczynił energiczne zarządzenia, usuwając dotychczasowy zarząd i biorąc ten majątek w swój ścisły nadzór. Następnie przeprowadził Wydział krajowy lustracyę wydziałów powiatowych w Kołomyi, Złoczowie, Borszczowie, Kossowie, Nisku, Starem mieście, Kolbuszowej, Podhajcach i Brodach.

Sprawozdanie posła Leona Chrzanowskiego

z czynności jego w Radzie państwa w ciągu ostatniej trzechletniej sesyi, złożone na zgromadzeniu wyborców tarnopolskiego okręgu większych posiadłości, w Tarnopolu w d. 8 stycznia b. r.

Szanowni Panowie Wyborcy!

Wybrany posłem przez tak oświeconą część narodu, jaką stanowią właściciele większych posiadłości, dawna szlachta polska, którzy zajmują się gorliwie sprawami publicznemi, a czytając sprawozdania z posiedzeń Sejmu, Koła polskiego, Rady państwa i jej komisyi, znają tok obrad tych ciał parlamentarnych, czynności posłów, a przeto także czynności moje, sądziłem rzeczą mniej potrzebną trudzić was, szanowni wyborcy, zapraszając was po każdym odcinku sesyi Rady państwa na zgromadzenie, aby zdać sprawę z moich prac i działań. Musiałbym odrywać szanownych wyborców od spraw gospodarczych podczas najpilniejszych robót rolniczych, bo podczas zbiorów; albowiem ponieważ jestem posłem do Sejmu i do Rady państwa, a nadto Izba poselska wybiera mnie corocznie do delegacyj wspólnych z Węgrami, przeto obowiązek poselski zatrzymuje mnie w tych ciałach parlamentarnych przez cały rok prawie z wyjątkiem miesiąca lipca i sierpnia. Mniemam, że nikt mnie nie pomówi o zarozumienie, gdy powiem, że gdybym po każdym odcinku sesyi parlamentarnej zaprosił szanownych wyborców na zgromadzenie, mógłbym wymienić szereg prac i moich czynności w Kole polskiem, w Radzie państwa i jej komisyach. Nie czyniłem tego z powodu, który przytoczyłem, a także aby mi nie zarzucono chęci popisania się z sumiennego spełniania obowiązku poselskiego.

Lecz teraz, gdy zaszła bardzo ważna zmiana w wewnętrznem położeniu politycznem, czuję potrzebę zetknięcia się z wami szanowni Panowie wyborcy, potrzebę przedstawienia wam powodów i znaczenia tej zmiany, oraz obecnej sytuacyi i złożenia sprawozdania z moich czynności. Zaszła, jak powiedziałem, ważna zmiana w wewnętrznem położeniu politycznem; albowiem ministeryum hr. Taaffego, rządzące czternaście lat austryacką połową monarchii, upadło wskutek popełnienia wielkiego błędu politycznego, jakim był przedłożony przez to ministeryum projekt tak zwanej „reformy wyborczej“, którego doniosłość, znaczenie i zgubne skutki, gdyby był uchwalony i wykonany, wskażę szanownym wyborcom w drugiej części mego sprawozdania — projekt reformy, która przeprowadzona oddałaby wszechwładztwo biurokracyi, jak to wykazali znakomici mężowie stanu, przewodnicy stronnictw parlamentarnych, mówiąc o tej reformie w Izbie poselskiej na jej posiedzeniach 23 i 24 października r. z. Po upadku gabinetu hr. Taaffego, utworzyło się po raz pierwszy w Austryi ministerstwo parlamentarne, ministerstwo powstałe z łona trzech wielkich skoalizowanych stronnictw parlamentarnych, stanowiących przeważną większość Izby poselskiej. Po tak ważnej zmianie w wewnętrznem położeniu politycznem pragnę wam szanowni Panowie wyborcy przedstawić żywem słowem teraźniejszą sytuacyę polityczną, przytem i najprzód zdać wam sprawę z moich dotychczasowych czynności poselskich.

Wkrótce po ukończeniu na wiosnę 1891 roku ostatnich wyborów do Rady państwa, otwartą została jej sesya 11 kwietnia 1891 r. mową tronową, w której monarcha wezwał reprezentantów krajów zasiadających w Radzie państwa, aby zawiesiwszy przynajmniej podczas tej sesyi spory prawno-polityczne i narodowe, obradowali nad załatwieniem ważnych spraw ekonomicznych, finansowych i podatkowych, których załatwienie jest potrzebne dla dobra każdego z krajów i narodów, składających państwo i dla dobra całej monarchii.

Koło posłów polskich zastrzegłszy, że stoi niewzruszenie przy swoich zasadach narodowych i ekonomicznych, przyjęło na teraźniejszą sesyę program prac, przedłożony w mowie tronowej. Gdy zaś hr. Taaffe dla wykonania tego programu prac parlamentarnych, starał się przeprowadzić koalicyę trzech wielkich stronnictw parlamentarnych, to jest Koła posłów polskich, stronnictwa konserwatystów hr. Hohenwarta i zjednoczonej lewicy niemieckiej, posłowie polscy, a szczególnie przewodniczący Koła poseł Jaworski, starali się poprzeć ten zamiar i pośredniczyli między dwoma innemi z wymienionych stronnictw. Jednak pomimo tych starań, nie przyszła wówczas do skutku koalicya trzech wielkich stronnictw parlamentarnych, a nie przyszła do skutku głównie z powodu osobistych niechęci między przywódcami lewicy niemieckiej a przywódcami stronnictwa hr. Hohenwarta, zaś w części także z powodu niewłaściwych środków użytych przez rząd dla torowania drogi do koalicyi stronnictw. Wprawdzie tak lewica niemiecka, jak i klub konserwatystów pragnęły sprzymierzyć się, każdy oddzielnie, z Kołem posłów polskich, lecz nie chciały zawrzeć pomiędzy sobą koalicyi. Zaś Koło polskie chciało i mogło wejść w koalicyę tylko pod warunkiem, jeżeli oba wspomniane stronnictwa do niej należeć będą.

Chociaż wówczas nie przyszło do skutku przymierze trzech wielkich stronnictw parlamentarnych, jednak zbliżyły się ku sobie. Nadto wszystkie trzy stronnictwa przyjęły program, przedstawiony w mowie tronowej, aby zawiesić spory prawno-polityczne i narodowe i zająć się załatwieniem spraw ekonomicznych; a jakkolwiek tylko Koło polskie ten program ściśle spełniało, zaś tak klub Hohenwarta, jak i lewica niemiecka odstąpiły parokrotnie w ciągu teraźniejszej sesyi od tego programu, podnosząc spory prawno-polityczne; jednak czynności parlamentarne postępowały raźniej niż przeszłej sesyi i Izba poselska załatwiła wiele ważnych spraw ekonomicznych i finansowych. Wymienię tu najważniejsze z tych, w których brałem czynny udział.

W parę miesięcy po rozpoczęciu teraźniejszej sesyi, bo w jesieni 1891 roku, rząd przedłożył Izbie poselskiej do zatwierdzenia cztery traktaty handlowe, zawarte między monarchią austryacko-węgierską a państwem niemieckiem, Belgią, Szwajcaryą i Włochami. Według konstytucyi, traktaty handlowe ma prawo Rada państwa albo przyjąć w całości i zatwierdzić, albo w całości odrzucić. Zwykle najważniejszą część prac i czynności każdego parlamentu spełniają jego komisye, a traktaty wspomniane przekazała Izba poselska do roztrząśnienia swojej komisyi ekonomicznej, do której od lat wielu Izba mnie wybiera wraz z 35 innymi posłami. Przemawialiśmy i głosowaliśmy w tej komisyi za zatwierdzeniem tych traktatów, bo oprócz korzyści politycznych dla całej monarchii, zapewniały te traktaty podwójne dla niej korzyści materyalne, szczególnie dla jej krajów rolniczych, jakim jest także Galicya. Mianowicie, po pierwsze, traktaty te zniżały cło od zboża wywożonego do Niemiec i innych krajów ościennych, a także cło od wielu wyrobów, któremi Austrya się odznacza, jako to: od płótna, porcelany, szkła i t. d., oraz pozwalały, po spełnieniu pewnych warunków weterynaryjnych, wprowadzać z Austryi bydło żywe do państwa niemieckiego; po drugie,

Po zamknięciu Wystawy.

Chicago w grudniu.

Jeżeli kiedy nazwa „białego miasta“ była dla Wystawy odpowiednią, to obecnie, kiedy pokryła je biała opona śniegu. Ten, kto był tutaj przed dwoma miesiącami, dziwnego doznaje wrażenia, chodząc wśród wspaniałych gmachów, po tych niegdyś tak ożywionych ulicach, któremi huczy i wyje dziś wiatr, pędzący z jeziora gęste płachty mgły zimnej.

Inaczej wewnątrz budynków. Tu panuje ruch, hałas i gwar. Stukanie młotów, skrzyp i łomot przewracanych skrzyń, miesza się z nawoływaniami ludzi pracujących około pakowania przedmiotów wystawowych.

Większa część tych okazów już złożona i gotowa do drogi czeka w pakach symetrycznie ustawionych na załatwienie formalności urzędowych. A formalnościom tym końca niema, po załatwieniu jednych, wyrastają coraz to nowe. Ma się po prostu uczucie, że są to szykany, wymyślane dla wyzyskiwania cudzoziemców i wyzyskania ich do ostatniego grosza, aby tylko wszelkiemi sposobami opóźnić ich wyjazd z Chicago i z Ameryki.

Wbrew zwyczajowi przyjętemu na wszystkich wystawach, podaje zarząd obecnie komisarzom państw rachunki z śmiesznemi pretensyami, jako to naprzykład: za przechowanie pak, strzeżenie takowych i pilnowanie przedmiotów itp. Żądania te są bezwstydne; w początkach organizacyi wystawy, gdy państwa europejskie zapraszano, nie było mowy o jakichkolwiek kosztach tego rodzaju, a gdy żadna z dotychczasowych wystaw europejskich nigdy składowego nie liczyła, nikt się więc nie spodziewał podobnego obrotu rzeczy i należycie kontraktem nie ubezpieczył.

Za przechowanie pak naszego oddziału sztuki w liczbie 108, byłem zmuszony zapłacić 850 złr., gdy tymczasem wartość pak nie przenosi nawet 200 złr., albowiem wszystkie są stare i większa część porujnowanych podróżami, jakie odbywały po rozmaitych wystawach. Zrobienie nowych skrzyń taniejby wypadło; myślałem o tem w pierwszej chwili, ale to nie byłoby nas wcale zwolniło od nałożonego haraczu. Po stanowczem oświadczeniu, że ani grosza nie zapłacę, również stanowczą otrzymałem odpowiedź, że do czasu uregulowania tej sumy nie wolno mi ruszyć ani jednego obrazu. Po takiem ultimatum chcąc jechać dalej, pozostawał jeden środek, to jest zapłacić. Tak postąpiono ze wszystkimi i nie pomogły zbiorowe protesty komisarzy ani wdanie się konsulów. Amerykanie nie ustąpili i ciągną co im się żywnie podoba. Mimo, że Ameryka co do sztuki jest bardzo, ale to bardzo biedną i powinna chętnie widzieć import, uwalniając go od wszelkiego cła, to według bilu Mac Kinley'a pobiera państwo 30% wartości od dzieł sztuki, a od pokrewnych jej gałęzi przemysłu 35%. Na czas wystawy, po długich staraniach komisarzy, cło od dzieł sztuki zniżonem zostało do połowy.

Formalności celne są nadzwyczaj utrudnione i ciągną się tygodniami. By zapłacić cło od kilku sprzedanych w oddziale naszym obrazków, musiałem wyrabiać papiery i pozwolenia przez nie mniej, jak półtora miesiąca, narażając się na gburowatość urzędników i stratę czasu najmniej 5 godzin dziennie. Lekceważenie wystawców przez urzędników celnych i zarząd wystawy wywołuje słuszne głosy oburzenia nawet w prasie amerykańskiej, która przy dzisiejszym stanie rzeczy prorokuje ukończenie i uporządkowanie rachunków wystawy zaledwie na rok 1895. Ale bo też trzeba wiedzieć, jak to pracują pp. urzędnicy w służbie państwowej. Wykonywa taki jegomość swą pracę, jakby tylko dla zabicia czasu, a przerywa ją co chwilę dla przyłączenia się do chóralnego śpiewu. I oto w jednej chwili poważne biuro celne zamienia się w salę koncertową. Wszyscy rzucają zajęcie i wyciągają górne c — czcigodny naczelnik wychodzi ze swego pokoju, a stając we drzwiach, przyłącza się do chóru podwładnych. Jeden z interesantów, europejczyków, który stał kilka godzin i wysłuchał już kilku numerów gwizdania i śpiewu, zwraca się do p. naczelnika z grzeczną prośbą załatwienia sprawy. — „Jak pan śmiesz przerywać, czy nie słyszysz, że śpiewamy hymn narodowy“ — brzmi odpowiedź w tonie szorstkim i oburzenia pełnym. Stoją więc wszyscy, poddając się tej tyranii. Numer skończony — wszyscy interesanci na wyścigi jeden przez drugiego śpieszą, składając cygaro w ofierze urzędnikowi i z pokorną miną opowiada każdy swój interes. P. urzędnik obmacawszy należycie cygaro i stwierdziwszy, że to prawdziwe „havanna,“ raczy spojrzeć na ofiarodawcę i zapewniwszy go, że jak tylko papiery przyjdą, pośpieszy się, aby rzecz załatwić, każe mu przychodzić na drugi dzień, czasem przez kilka tygodni, biorąc za każdym razem cygaro.

Zaspokojono w ten sposób już z pół tuzina osób, trzeba się po pracy rozerwać, więc znowu śpiewy, gwizdania, i tak idzie od 9 zrana do 4 popołudniu. O tej godzinie ciężka robota ustaje, a biuro w minutę staje pustką. Powtarza się to dzień w dzień, póki nareszcie nie zdecydujesz się kupić całej paczki dobrych cygar i wtedy dopiero możesz być upewnionym, że jak przyjdziesz na drugi dzień, będziesz miał papiery gotowe. Pytają się Europejczycy jeden drugiego, po co tu przyjechali, na co takie olbrzymie koszta ponieśli? Czyż na to, by nami tu teraz tak pomiatano? A każdy odpowiada: Myślałem, Ameryka bogata, zrobi się dobre interesa, sprzedam wszystko, zawiążę na przyszłość stosunki; no, zawiodłem się, ale już drugi raz na Amerykę mię nie wezmą.

Że interesa źle poszły, to nie jest winą Amerykanów, ani wystawy, ale w pewnej części samych wystawców, którzy bez znajomości amerykańskich stosunków i gustu Amerykanów nazwozili ogromną moc towaru, który na tutejsze targi był nieodpowiedni; po części wina to także ciężkich czasów, jakie obecnie w Ameryce zapanowały. Sama wystawa bardzo złe interesa zrobiła. Akcyonaryusze w najlepszym razie nie dostaną więcej jak 10% włożonego kapitału. Bankructwo więc jest ogólne, tak ze strony wystawców, jak i ze strony przedsiębiorców; jedni i drudzy się przerachowali.

Wydatki naszego oddziału sztuki wynoszą po dzień dzisiejszy 18,375 rubli, o których wydobyciu niema co i myśleć; mogą one się wrócić tylko przy ciągłych stosunkach z Ameryką, przy stałem nawiązaniu handlu dziełami naszej sztuki. Trzeba przyznać, że obrazy nasze były zupełnie do zbycia nieodpowiednie. Amerykanie mieszkają w pokoikach małych; rzadko kiedy i to tylko u najbogatszych spotkasz większy salon, oczywiście więc żądają płócien małych, nasze tymczasem wszystkie prawie są rozmiarów większych, przytem i tematy mają nieodpowiednie. Obrazy nasze historyczne Amerykanina wielce interesować nie mogą, dlatego i sprzedaż była nadzwyczaj mała, prawie żadna. Cały nasz oddział przewieziony będzie na wystawę do San-Francisco.

Z medalami dotychczas się jeszcze nie uporano; biuro nagród przeniesione do Waszyngtonu, zkąd dostałem zapewnienie, że wszystkie medale będą mi przysłane, dla wręczenia ich artystom. Wystawa w San-Francisco nie poszła za przykładem chicagowskiej i naznaczyła z góry następujące nagrody: złotą odznakę honorową, z prawem noszenia jej na szyi, na wstędze Stanów Zjednoczonych; medal złoty duży i mały; medal srebrny duży i mały; medal bronzowy. Będzie to wystawa mniejsza, lecz jest nadzieja, że będzie miała powodzenie nie mniejsze od chicagowskiej. Umieszczona jest w położeniu prześlicznem tuż nad zatoką z widokiem na morze z jednej strony, a z drugiej na miasto, położone na gruncie falistym. Miasto czyste, śliczne, urocze, zamieszkałe jest przez sławnych bogaczy i słynne ze swoich przepięknych kobiet.

Żeby zakończyć wiadomościami o Polonii, wspomnę, iż udało mi się być na kilku przedstawieniach *Magdy* Sudermanna, w którejto sztuce nasza Modrzejewska w roli tytułowej istotnie niebywałe zbiera tryumfy. Amerykanie przyjmują ją z zapałem niesłychanym i zasypują kwiatami — co się tu bardzo rzadko podobno zdarza. Ma ona już niebawem wyjechać do S. Antonio w Texas, a ztamtąd dalej do Meksyku. Miałem sposobność oglądać jej własny wagon, którym te podróże odbywa. Urządzony z niesłychanym przepychem, kosztował 24,000 dolarów. Po amerykańsku! — Spodziewają się wkrótce przybycia tu Śliwińskiego, który, choćby tylko jako uczeń Paderewskiego, ma zapewnione powodzenie.

J. S.

zniżały cło od żelaza i wielu wyrobów wprowadzanych do Austryi z Niemiec, Belgii, Szwajcaryi i Włoch, a wskutek zapewnienia przez to konkurencyi, ludność prowincyj rolniczych może potrzebne dla niej wyroby nabywać lepsze, a tanio. Z tych powodów komisya przedstawiła w styczniu 1892 r. te traktaty Izbie do zatwierdzenia i zatwierdziła je Izba poselska, a następnie Izba panów.

Wprawdzie jeden z warunków tego traktatu handlowego z Niemcami, warunek dość ważny dla Podola, mianowicie warunek, pozwalający wprowadzać do państwa niemieckiego bydło żywe z Austryi, wszedł dopiero w części w wykonanie. Albowiem rząd niemiecki, obawiając się zawleczenia zarazy bydlęcej do Niemiec, zastrzegł w traktacie przeprowadzenie wprzód w Austryi pewnych przepisów weterynaryjnych, między innymi wydanie i wykonanie zarządzeń w celu stłumienia całkowicie zarazy płucnej, rozszerzonej bardzo wówczas między bydłem w Czechach, Morawii, Wyższej Austryi, a także w Galicyi. Rada państwa uchwaliła oddzielną ustawę, w celu stłumienia tej zarazy bydlęcej, środkami tak radykalnymi, jakimi tłumiony jest księgosusz; urządzono także stacye kontumacyjne. Przeto jest nadzieja, że wkrótce warunek traktatu, ważny dla Podola galicyjskiego, a pozwalający wprowadzać bydło nietylko do rzeźni pogranicznych, lecz także żywe w głąb kraju niemieckiego wejdzie wkrótce w całości w wykonanie.

Drugą, dość ważną sprawą ekonomiczną, załatwioną w ostatnich trzech latach przez Izby Rady państwa, był rozwój komunikacyj kolejowych, mianowicie w naszym kraju, który pod tym względem był zaniedbany. Izba poselska uchwaliła w listopadzie 1891 roku ustawę co do zakupienia przez państwo dwóch ważnych dróg żelaznych galicyjskich: „Karola Ludwika" i „Albrechta," na której zbudowano tor podwójny. Na tych drogach żelaznych zaprowadzono niższą taryfę strefową dla przewozu osób, a także zniżono taryfę dla przewozu towarów. Następnie Izby uchwaliły ustawę, zabezpieczającą przeważnie kosztem skarbu państwa budowę drogi żelaznej ze Stanisławowa przez Woronienkę do Węgier, która to budowa w tym roku będzie skończona. Właśnie niedawno w końcu listopada i w pierwszych dniach grudnia r. z. uchwaliła Izba poselska, a następnie Izba panów ostatnią ustawę, która postanowiła ostatecznie budowę drogi żelaznej z Halicza do Tarnopola, a raczej do leżącego w pobliżu Ostrowa, z dwoma od tej kolei odnogami do Brzeżan i do Podhajec. Wydatki na budowę tej drogi Halicz-Tarnopol wraz z odnogami, o których wspomniałem, obliczono na 10 milionów złr., z których 9 milionów da skarb państwa, zaś 1 milion kraj i interesenci, co już zapewnił Sejm nasz uchwałą, powziętą w maju r. z. O budowie dróg żelaznych lokalnych podolskich nie będę tu mówił, gdyż sprawę tę znacie dobrze, szanowni panowie wyborcy. Za ustawami, orzekającemi budowę w Galicyi dróg żelaznych wyżej wymienionych, głosowała w roku zaprzeszłym i przeszłym cała prawie Izba poselska, z wyjątkiem skrajnej lewicy i posłów czeskich. Posłowie czescy, występując przeciw budowie kosztem skarbu państwa tych dróg żelaznych w Galicyi, twierdzili jak najmylniej, że kraj nasz jest uprzywilejowany i że zbudowano tu więcej kolei, niż w Czechach. Posłowie polscy i sprawozdawca, poseł niemiecki Schwegel, wykazali cyframi fałsz takiego twierdzenia. — Dodać tu winienem, że z dróg żelaznych, które wymieniłem, dwie, to jest kolej ze Stanisławowa przez Woronienkę do Węgier i kolej z Halicza do Ostrowa mają przeważnie znaczenie strategiczne, ale będą także użyteczne dla kraju pod względem ekonomicznym.

Ważniejszą jeszcze dla kraju naszego, niż rozwój dróg żelaznych, jest regulacya rzek naszych, aby te rzeki, które co lat parę niszczą powodziami najżyzniejsze nadbrzeżne okolice (jak to na przykład w roku zeszłym zniszczyły wiele okolic Podola), zamienić w drogi wodne, które są tak potrzebne dla kraju naszego, wywożącego płody surowe, mające w stosunku do swej wartości wielki ciężar. Regulacya rzek w Galicyi jest potrzebniejszą, niż w innym kraju, z tego jeszcze powodu, iż rzeki nasze, wypływające po większej części z Karpat, mają tylko bieg górny, na którym woda, wskutek wielkiego koryta rzeki, spływa bardzo szybko, i bieg dolny, na którym woda z powodu małego spadku krętego koryta rzeki, odpływa bardzo wolno po płaszczyznie, a nie mają biegu średniego. Dlatego opad taki deszczu, który na innych rzekach nie sprawia jeszcze wylewu, powoduje już powodzie na dolnym biegu rzek naszych. Od lat 20-tu starałem się w Sejmie i Izbie poselskiej Rady państwa popierać sprawę regulacyi rzek naszych głównie przez zalesienie stoków gór przy górnym biegu rzek, a sprostowanie krętego koryta rzeki i obwałowanie go na dolnym jej biegu, przez co nasze spławne rzeki: Wisła, Dniestr, San, a nawet dolna część pomniejszych rzek zmienione byłyby w wygodne drogi wodne.

Następnie p. Chrzanowski opowiedział krótko swoje dawniejsze starania w tej sprawie. Wspomniał o memoryałach, które wypracował i przedłożył, z upoważnienia Koła polskiego, rządowi i Izbie poselskiej, wykazujące wielką potrzebę regulacyi rzek galicyjskich i użycia na ten cel znacznych sum z skarbu państwa; wymienił wnioski, które przedkładał w Izbie poselskiej Rady państwa i Sejmowi wraz z posłem Stanisławem Mieroszowskim, rezolucye uchwalone wskutek tych wniosków przez tę Izbę i przez Sejm. Dalej przypomniał ustawę, której projekt przedłożył Sejmowi w 1884 r., jako sprawozdawca komisyi powodziowej i którą Sejm wówczas uchwalił, a mocą tej ustawy na systematyczną regulacyę wszystkich rzek galicyjskich Sejm wyznaczył 3,500.000 złr., płatne w ciągu lat 15-tu pod warunkiem, jeżeli z skarbu państwa dane będzie w tymże okresie czasu $9^1/_2$ milionów złr. Wskutek tej uchwały Sejmu i starań Koła posłów polskich, rząd przedłożył Radzie państwa w 1885 roku projekt ustawy, wyznaczającej po 500.000 złr. rocznie przez lat 15 na regulacyę systematyczną spławnej części rzek galicyjskich, a 7,950.000 złr. na regulacyę rzek niespławnych, jeżeli kraj i interesanci dadzą w ciągu lat 15-tu 5,320.000 złr. na regulacyę tych rzek niespławnych. Sejm byłby takiemu żądaniu uczynił zadość, gdyby Rada państwa uchwaliła przedłożony jej wspomniany projekt ustawy. Lecz większość Izby poselskiej, a w tej większości posłowie czescy, a nawet część klubu Hohenwarta, usunęła ten projekt rządowy naprzód tym sposobem, iż zażądała wypracowania i przedłożenia szczegółowych planów regulacyi wszystkich rzek galicyjskich; gdy zaś temu żądaniu stało się później zadość, zażądała wówczas taż sama większość Izby, aby przedłożono ustawy i plany, zapewniające regulacyę rzek równocześnie we wszystkich krajach monarchii. Naprożno posłowie polscy wykazywali w komisyi izbowej i w Izbie, że Rada państwa i rząd weszły już na inną właściwą drogę regulowania rzek kolejno w każdym kraju monarchii; że w 1882 roku uchwaliły Izby Rady państwa ustawę, wyznaczającą ze skarbu państwa 6,800.000 złr. na regulacyę rzek w Tyrolu, jeżeli kraj ów da na ten cel $2^1/_2$ milionów złr.; że tę ustawę, która istotnie wykonaną została, posłowie polscy gorąco w Izbie popierali; że następnie wyznaczono znaczną sumę na regulacyę rzek w Istryi i Dalmacyi, później na uregulowanie Dunaju. Wreszcie nadmienił poseł Chrzanowski, że w ostatnich latach miał tylko dwukrotnie sposobność popierać sprawę regulacyi rzek w Galicyi, gdy komisya ekonomiczna obradowała nad przekazanemi jej do roztrząśnienia petycyami, żądającemi budowy dwóch kanałów, mających połączyć Odrę i Elbę z Dunajem, na którą to budowę potrzeba jest przeszło sto milionów złr. Przedstawił wówczas w komisyi, że budowę kanałów, której się sprzeciwiać nie będzie we właściwym czasie, poprzedzać winna regulacya rzek spławnych, bo przez regulacyę tych rzek kosztem daleko mniejszym, niż potrzeba na budowę kanału, osiąga się dwa cele: dobrą drogę wodną i zabezpieczenie nadbrzeżnych okolic od wylewów. Przypominał, ilokrotnie już Izba poselska uznała, jak wielce potrzebną jest regulacya rzek galicyjskich. Wskutek tych przedstawień i starań Koła poselskiego polskiego wyznaczono w budżecie w ostatnich trzech latach ze skarbu państwa nieco większe sumy na regulacyę spławnej części rzek galicyjskich i uregulowano nieco większą ich przestrzeń, zawsze jednak małą w porównaniu z całą długością tych rzek. *(Dok. n.)*.

Proces Vaillanta.

W paryskim Pałacu Sprawiedliwości rozgrywał się onegdaj proces, wywołany świeżą anarchistyczną zbrodnią, proces, równie niemal senzacyjny, jak pamiętna sprawa „bohatera anarchizmu" Ravachola. Vaillant, sprawca zuchwałego zamachu, popełnionego — jak wiadomo — w sali posiedzeń Izby deputowanych, po jednodniowej rozprawie został osądzony i skazany na śmierć — jednomyślnym werdyktem sędziów przysięgłych. Od rana strzegł gmachu sądowego znaczny oddział policyi. W sali, z powodu ścisłego ograniczenia kart wstępu, zgromadziło się spokojne i niezbyt liczne audytoryum. Pierwsze ławki zajęli adwokaci i dziennikarze. Z pań obecne były tylko trzy, wprowadzone przez obrońcę, adwokata Labori'ego i należące do jego rodziny. Wśród publiczności znajdowało się także dwóch „kolegów" oskarżonego, których tenże, wchodząc na salę, witał skinieniem głowy i przyjacielskim ruchem ręki. Trybunałowi przewodniczył prezydent Cazé, mimo lat 60 ciu żywy i energiczny. W skład ławy sędziów przysięgłych nie wchodziła żadna z wybitniejszych osobistości; barona Rothschilda wykluczył w ostatniej chwili obrońca. Otwarcie rozprawy poprzedziło niemiłe i niesmaczne *intermezzo*. Jeden z woźnych spostrzegł mianowicie na korytarzu sądowym podejrzaną puszkę blaszaną z zapalonym lontem, którą przeniesiono, z zachowaniem wszelkich ostrożności, do laboratoryum. Okazało się jednak, że mniemana „petarda" jest wypełniona... piaskiem.

Po wstępnych formalnościach właściwy proces rozpoczął się przesłuchaniem oskarżonego, wprowadzonego na salę przez *garde républicaine*. Vaillant szczupły, mały, bardzo blady, z głęboko osadzonemi oczyma, o czole wysokiem z nabrzmiałemi silnie na skroniach żyłami, daje odpowiedzi ostre, zgryźliwe, nerwowe, przechodząc tylko od czasu do czasu w teatralną emfazę ludowego agitatora.

Prezydent: Pan byłeś już karany za kradzież.

Oskarżony: Jest to skutek organizacyi społeczeństwa.

Prezyd.: Twierdzisz pan, że wszystko jest błędem społeczeństwa. Powróciwszy z Ameryki, uprowadziłeś pan żonę Marchalowi i sprzedałeś jego meble.

Oskarż.: To nieprawda.

Prezyd.: Następnie studyowałeś pan chemię. Ale na to potrzeba pieniędzy?

Oskarż.: Otrzymałem od pani Reclus 20 franków, przeznaczonych na moje utrzymanie; prócz tego 100 franków od jednego złodzieja, który mi sumę tę dał na cele rewolucyjne.

Prezyd.: Dnia 9 z. m. rzuciłeś pan w Izbie bombę, która eksplodowała w powietrzu, raniąc przeważnie publiczność na galeryi. Według zeznań, złożonych w śledztwie, chciałeś pan trafić tylko członków rządu. Czy nie czyniłeś pan żadnej różnicy?

Oskarżony: Żadnej. Jeden członek rządu wart tyle, co drugi. Nie chciałem zabić nikogo. W przeciwnym razie byłbym poczynił inne przygotowania. Miałem przedewszystkiem na oku deputowanych, gdyż oni są na pierwszem miejscu odpowiedzialni za społeczną nędzę. Są to pasożyty.

Prezyd.: Zeznałeś pan, że po rzuceniu bomby miałeś zamiar wypowiedzieć rodzaj przemowy, zawierającej potępienie tych wszystkich, przeciw którym pocisk był wymierzony.

Oskarżony: To prawda.

Prezyd.: Tymczasem po eksplozyi byłeś pan pierwszym, który opuścił galeryę.

Oskarżony: Nie pierwszym, ale ostatnim.

Prezyd.: Fakt ten stwierdzają świadkowie, oficer i komisarz policyi.

Oskarżony: Fałsz!

Prezyd.: Przed komisarzem policyi utrzymywałeś pan, że widziałeś, jak po prawej stronie ktoś rzucił petardę. Nazajutrz oświadczyłeś w liście do sędziego śledczego, że nie chcąc, aby cierpieli niewinni, przyjmujesz na siebie całą odpowiedzialność. W liście do Pawła Reclus wyraziłeś pan ubolewanie, że bomba napotkała przypadkową przeszkodę. W końcu wobec sędziego śledczego oznajmiłeś pan: „Wszystko, co uczyniłem, jest logiczną konsekwencyą mojej filozofii, opartej na Darwinie, Büchnerze i Herbercie Spencerze."

Oskarżony: Powtarzam, że nie chciałem trafić tych, których trafiłem. Wolałbym zranić 200 deputowanych, niż choćby jedną niewinną osobę na galeryi.

Prezyd.: Twierdzisz pan, że nie chciałeś zabić nikogo, tylko wykonać „propagandę czynu." A przecież propaganda czynu polega na tem, aby zabić?

Oskarżony: Gdybym chciał zabić, byłbym wypełnił bombę eksplodującemi kulami.

Prezyd.: Rzeczoznawcy stwierdzili, że bomba była jedną z najstraszliwszych. Pewną osobę zranił pocisk tak silnie, iż musiano dokonać trepanacyi.

Oskarżony: To samo dzieje się z tymi, których rząd wysyła do Tonkinu.

Prezyd.: Nie mówimy teraz o rządzie.

Oskarżony: Bomba eksplodowała nie wskutek uderzenia o balustradę, lecz natychmiast, kiedy mi wyszła z rąk. Przecież wiem, co miałem na myśli. Czyż chcecie, żebym kłamał, aby wam ułatwić przyjemność ucięcia mi głowy. Wszystko, co powiedzieć mogę, zamykam w tem, że dążyłem do tego, aby bomba pękła w Izbie — oczywiście nie w mojej nędznej izbie w Choisy le Roi.

Podczas całego przesłuchania trzymał Vaillant w ręku gruby zeszyt: memoryał do sędziów przysięgłych, napisany w śledczem więzieniu. Po krótkiej przerwie rozprawy odczytał Vaillant, za zezwoleniem prezydenta, swoje pismo, mające stanowić „akt oskarżenia przeciw nowożytnemu społeczeństwu". Przytaczamy bardziej charakterystyczne ustępy. Obecny rząd — czytał Vaillant — podobnie jak królestwo w XVIII wieku, fatalizm jakiś zdaje się popychać w przepaść, która pochłonie głuchych i ślepych. Ja jestem jednym z heroldów żądań ludu. Zarzucacie mi, że kilka osób jest rannych; policzcie tych wszystkich, którzy zginęli w Tonkinie, Madagaskarze i Dahomeyu, policzcie tych setki tysięcy, którzy, zamknięci w warsztatach i kopalniach węgla, z głodu umierają. Wszystkie rządy XVIII wieku nie zdołały przeszkodzić zwycięstwu myśli Voltaire'a i Diderota; nie powstrzymają równie dzisiaj postępu idei Reclusa, Darwina, Spencera, Ibsena i Oktawiana Mirabeau. Wy, drobne atomy wszechświata, przypisujecie sobie prawo sądzenia? Wobec takich uroszczeń nie mogę się powstrzymać od śmiechu. Co znaczy wasz werdykt w wiecznym ruchu kosmicznych sił. Społeczeństwo, którego pomnikami są koszary i więzienia, musi być zmienione. W pojedynku ze społeczeństwem zraniłem mojego przeciwnika. Możecie mnie skazać. Ale jaki werdykt wyda na was historya ludów?

Vaillant wygłosił memoryał swój z pewną przesadą wśród zupełnej ciszy. Zaledwie w ostatnich ławkach dały się słyszeć przy kilku ustępach ostrożne potakiwania. Przesłuchanie nieznacznej liczby świadków potwierdziło znane fakta i okoliczności.

O godzinie 3 rozpoczął jeneralny prokurator Bertrand swoje *plaidoyer*. Od lat dwudziestu — mówił oskarżyciel — stajemy się coraz słabsi i mniej energiczni w represyi nieprzyjaciół społeczeństwa, a równocześnie wróg ten jest coraz dzikszy i okrutniejszy. Vaillanta popchnęła do zbrodni nie nędza, lecz próżność i pycha. Za widownię swego zamachu wybrał Izbę deputowanych dlatego, aby zyskać jeszcze szerszy rozgłos, niż sprawca zamachu w Barcelonie. — W końcu wniósł prokurator karę śmierci, zaklinając sędziów przysięgłych, aby wypełnili swój obowiązek.

Obrońca, adwokat Labori, podniósł w swojej przemowie, że nie jest przyjacielem anarchistów, ale nic nie zdołałoby go powstrzymać od podjęcia się obrony nieszczęśliwego. Czyniąc odpowiedzialnym nieślubnego ojca Vaillanta za zdziczenie syna, skreślił obrońca smutny obraz dziecinnych lat oskarżonego. Vaillant — zakończył Labori — nie pozbawił nikogo życia; niemożliwem jest więc, aby sam był skazany na karę śmierci.

Narada ławy sędziów przysięgłych trwała zaledwie 25 minut. Przysięgli potwierdzili wszystkie zadane im pytania, a mianowicie co do rozmyślnego usiłowanego morderstwa, oraz co do uszkodzenia materyałami wybuchowemi publicznego budynku — bez uwzględnienia łagodzących okoliczności.

W chwilę potem ogłosił prezydent trybunału zapadły wyrok śmierci. — Na blade policzki skazanego wybiegły dwie czerwone, gorączkowe plamy. Vaillant uścisnął rękę obrońcy, skinął głową „przyjaciołom" w audytoryum i zwracając się do publiczności, zawołał: *Vive l' anarchie!*

Po Ravacholu, drugi z kolei głośny anarchista przesunął się przez salę paryskiego trybunału... na szafot. Naoczni świadkowie obu procesów stwierdzają, że w ciągu ostatniej „dynamitowej" rozprawy panował w sali inny nastrój, mniej ponury i przygnębiony; ława przysięgłych nie była już tak widocznie przejęta obawą przed wiszącą nad Pałacem sprawiedliwości i życiem sędziów groźbą zemsty anarchistów, jak podczas procesu Ravachola. Ravachol — to okaz anarchisty-rozbójnika; Vaillant — to typ anarchisty fanatyka. Fanatyzm to jednak *sui generis*; nie uszlachetnia go i nie podnosi żadna idea — prócz ślepej negacyi. „Propaganda czynu" wyrosła w tym przypadku — jak i w wielu pokrewnych — na gruncie nieokiełzanych barbarzyńskich instynktów, z posiewu mętnych doktryn, haseł i „naukowych" teoryj, zaszczepionych na niedokształconym umyśle przez agitacyjną prasę, rewolucyjne mowy i odezwy. Proces Ravachola i proces Vaillanta stanowią jakby dwie sekcye *in anima vili*, dwa doświadczenia, odkrywające psychologiczne sprężyny anarchistycznego ruchu.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 11 stycznia 1894.

Przewodniczy p. prezydent Friedlein.

Odczytano pisma: 1) Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" w Krakowie o zmianę § 28 statutu, dotyczącego przelania funduszów na wypadek rozwiązania Towarzystwa; 2) nauczycielek kursu robót kobiecych przy szkole wydziałowej św. Scholastyki o przyznanie dodatku na mieszkanie. (Przekazano sekcyi szkolnej).

P. prezydent podał do wiadomości, iż gwarectwo jaworznickie udzieliło 400 cetn. węgla na rzecz ubogich m. Krakowa i wyraził podziękowanie za ten dar.

R. m. Rosenblatt przypomina, iż w r. 1891 Rada uchwaliła, z okazyi 25-tej rocznicy autonomii wydać książkę pamiątkową i w tym celu wybrała osobną komisyę. Od lat dwóch komisya ta nie była zwołaną; mowca prosi o wyjaśnienie, dlaczego zaszła taka zwłoka.

P. prezydent Friedlein odpowiada, że o ile doszło do jego wiadomości, wydanie książki zostało odroczonem do czasu 1.000-letniego jubileuszu założenia Krakowa, albowiem opracowanie historyi Krakowa na czas jubileuszu autonomii dokonanem być nie mogło.

Z porządku dziennego, imieniem sekcyi prawniczej, przedłożył r. m. Ichheiser następujący wniosek: 1) Wnieść petycyę do Sejmu o wyjednanie ustawy krajowej, według wzoru podobnej ustawy obecnie w Przemyślu obowiązującej, na pobieranie opłat od widowisk publicznych za opłatą wstępu, z wyjątkiem przedstawień, przez dzierżawcę teatru miejskiego dawanych. 2) Nad wnioskiem o podwyższenie opłat od licencyj policyjnych za odbywanie muzyk z tańcami przechodzi się do porządku dziennego.

Referent przedłożył także projekt takiej ustawy, który wywołał dłuższą dyskusyę formalną. Wiceprezydent Pieniążek oraz r. m. Kasparek, Domański i Rosenblatt wykazywali, że projekt napisany jest straszliwą polszczyzną i że ubliżałoby godności Rady, gdyby go w proponowanej redakcyi przedłożyła Sejmowi. Wskutek tego też uchwalono oba powyższe wnioski sekcyi prawniczej, którą jednak wezwano, aby przed odesłaniem projektu do Sejmu przejrzała jeszcze takowy i odpowiednio poprawiła.

Imieniem sekcyi ekonomicznej naczelnik Wydziału Skrzyniarz przedkłada sprawę zamiany gruntu miejskiego przy ulicy Siemiradzkiego z p. Aleksandrem Szafrańskim. Jak wiadomo, p. Szafrański oświadczył gotowość oddania na rzecz gminy urządzonej przez siebie ulicy, za co odstąpioną mu być miała część gruntów miejskich w obszarze 68 sążni, po uregulowaniu ul. Siemiradzkiego pozostałych. Rada miejska uchwaliła przyjąć ulicę i odstąpić grunta gminne p. Szafrańskiemu, tymczasem okazało się, że grunt pod ulicę zajęty nie był własnością p. Szafrańskiego, lecz należał do władz wojskowych, które postanowiły były już poprzednio odstąpić go gminie bezpłatnie pod ulicę. Wobec tego odpada podstawa do zamiany gruntów miejskich z p. Szafrańskim i p. syndyk miejski złożył opinię, że grunt miejski może być tylko sprzedany p. Szafrańskiemu. Wniosek brzmi: „Sprzedać p. Aleksandrowi Szafrańskiemu grunt miejski, po zregulowaniu ul. Siemiradzkiego pozostały, 245 m^2 powierzchni mający, w cenie po 13 złr. za jeden sążeń kwadratowy, którą nabywca przy podpisaniu kontraktu zapłaci."

R. m. Boroński prosi referenta o odczytanie dokumentów, na podstawie których Rada uchwaliła dawniejszy układ z p. Szafrańskim. — R. m. Redyk wyjaśnia, że sekcya ekonomiczna była w tej sprawie w błąd wprowadzoną przez budownictwo miejskie, względnie przez Magistrat. Sekcya prosiła p. prezydenta, aby wytoczył z tego powodu śledztwo dyscyplinarne i winnych do odpowiedzialności pociągnął. Mowca przytacza wreszcie fakt, iż ulicę tę na gruntach wojskowych obok parceli p. Szafrańskiego inaczej sekcya wytknęła, a ulica ostatecznie inaczej przeprowadzoną została i sekcya potem stanęła wobec dokonanego faktu. — R. m. Rotter sądzi, że w tej sprawie angażowane jest budownictwo, więc ono powinno dać Radzie wyjaśnienia. Tymczasem dyrektor budownictwa ani na ostatniem, ani na dzisiejszem posiedzeniu Rady nie jest obecny.

Rada uchwaliła wnioski sekcyi ekonomicznej.

Następnie 1) uchwaliła Rada taryfę opłat dorożkarskich za jazdę do stacyi kontumacyjnej z dworca kolei, oraz z miasta; 2) przekazała do zbadania sekcyi ekonomicznej sprawę podwyższenia płac murarzowi i cieśli miejskiemu; 3) postanowiła nabyć w celu rozszerzenia ulicy Skałecznej 13·34□ sążni gruntu od zgromadzenia PP. Augustyanek i 4) przyjęła imieniem gminy m. Krakowa legat w kwocie 100 złr. testamentem z d. 28 lutego 1886 r. przez ś. p. Adama Bieńkowskiego zapisany.

Z kolei na wniosek sekcyi prawniczej (ref. r. mag. Szymkiewicz) powzięła Rada następującą uchwałę: „Gmina miasta Krakowa wystawi deklaracyę żądaną przez władze rządowe, która przystępuje do deklaracyi wystawionej przez Towarzystwo Desauskie, dotyczącej przytwierdzenia rury gazowej przez most cesarza Franciszka Józefa, w formie przez c. k. starostwo zaprojektowanej." (Przytoczyliśmy dosłownie tę uchwałę. Wątpimy jednak, czy ją zrozumieją czytelnicy nasi. Jeden z radców zwrócił uwagę na fatalną stylizacyę tej uchwały. Referent odpowiedział, że Magistrat jej nie stylizował).

W końcu zapewniła Rada przyjęcie do gminy Annie Budzinowskiej *recte* Aleksandrze Szuszlenikow za opłatą taksy 10 złr., a nie przychyliła się do prośby komitetu wystawy zabytków z wieku króla Jana Sobieskiego o całkowite odpisanie zaliczki 800 złr. z funduszu miejskiego komitetowi udzielonej i uchwaliła wezwać komitet, aby na częściowe pokrycie zaliczki zwrócił kasie miejskiej gotówkę, jaką posiada (około 500 złr.), poczem reszta z niezapłaconej zaliczki odpisaną zostanie.

Na tem zakończono posiedzenie jawne i przystąpiono do poufnego.

KRONIKA.

Kraków 12 stycznia.

— **Na wczorajszem poufnem posiedzeniu** Rady miejskiej II weterynarzem dla zakładu kontumacyjnego prowizorycznie mianowano p. Józefa Kałkowskiego. Rada przyznała dalej pięciolecia pp. adjunktowi Magistratu Piotrowi Banasiowi, kontrolorowi egzekutorów Władysławowi Grodyńskiemu, tudzież egzekutorom Janowi Jurkowskiemu, Leopoldowi Siedleckiemu, Janowi Przylipskiemu, Józefowi Wiśniowskiemu i Józefowi Woźniakowi. Wreszcie przyznała Rada zaopatrzenie wdowie po polowym miejskim Karolinie Plutowej.

— **Z Uniwersytetu.** Maurycy Marmorosz, rodem z Kołomyi w Galicyi, kandydat adwokacki, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

— **Konferencye exegetyczne.** Dowiadujemy się, iż wskutek encykliki Ojca św. o nauce Pisma św. *Providentissimus Deus*, którąśmy ogłosili w naszym dzienniku (Nr. I r. b.) powstała w poważnych kołach naszego miasta myśl, aby na nowo utworzyć konferencye exegetyczne, jakie profesor Pisma św. N. Z. X. Dr Spis przed kilku laty miewał prywatnie dla tych, którzy się z prośbą do niego o te konferencye zgłosili. Pierwsza taka konferencya ma się odbyć w sobotę d. 13 b. m. o g. 3 po południu.

— **Z teatru.** W przyszły wtorek teatr nasz wznawia znakomitą komedyę Beaumarchais'go *Wesele Figara.* Do sztuki tej zastosowaną została prześliczna muzyka Mozarta z opery pod tymże tytułem. Dyrekcya stara się o jak najwspanialszą wystawę. Kostiumy podług wzorów Racineta i Hottenrotha, wykonane w kostiumerni teatralnej, odznaczają się malowniczością i charakterystyką. W akcie czwartym ukaże się po raz pierwszy przepiękna dekoracya, przedstawiająca salę z widokiem na zamek Sevilli. Dekoracya ta, jakkolwiek należy do inwentarza miejskiego teatralnego, dotąd używaną nie była. Nadto urozmaici przedstawienie ruchliwy pochód weselny, oraz Bollero hiszpańskie, które wykonają dwie tancerki, należące do teatralnego personalu. — W niedzielę odbędzie się debiut panny Maryi Paszkowskiej, znanej z popisów deklamacyjnych estradowych. Panna Paszkowska odegra rolę tytułową w dramacie A. Urbańskiego *Ksenia.*

— **Pierwszy wykład popularny bezpłatny** odbędzie się staraniem krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej w niedzielę dnia 14 b. m. o godz. 3 po południu w amfiteatrze Nowodworskim. X. prof. Dr Józef Pelczar będzie mówił „O biskupie Woroniczu." Młodzież niżej lat 14 niema wstępu na wykłady.

— **Kwesta na rzecz ubogich**, zebrana dnia 6 b. m. podczas nabożeństwa w kościele N. P. Maryi, przyniosła 161 złr. 25 ct. Podając ten wynik do wiadomości publicznej, poczuwam się do miłego obowiązku podziękowania tak paniom kwestującym, hr. Stanisławowej Tarnowskiej i hr. Andrzejowej Potockiej, jak dyr. Żeleńskiemu i prof. Gallowi, którzy uprzejmie zajęli się urządzeniem muzyki kościelnej i sami w niej czynny udział przyjęli.

Adam hr. Krasiński,
prezes Rady wyższej męskiego Towarzystwa św. Wincentego à Paulo.

— **P. Jan Gall**, prof. konserwatoryum krak., został mianowany członkiem honorowym Stowarzyszenia „Tarnowskie kółko przyjaciół muzyki," we wdzięcznem uznaniu zasług, jakie położył około rozwoju muzyki wogóle, i życzliwości, okazywanej temuż Stowarzyszeniu. Odnośna uchwała zapadła na posiedzeniu wydziału dnia 4 b. m.

— **Stopień** porucznika rezerwowego II pułku artyleryi wałowej otrzymał w ostatnim awansie styczniowym p. Adam Kasparek z Krakowa; nazwisko jego opuszczono przez pomyłkę w ogłoszeniu listy awansu.

— **Dzienniki warszawskie** donoszą, że pani Deryng-Walewska przyjeżdża na pewno do Krakowa z końcem kwietnia. Artystka marzy o tej chwili, kiedy znów wystąpi na scenie, za którą nigdy tęsknić nie przestawała.

— **Wieczór z tańcami** odbędzie się w Stowarzyszeniu rękodzielników „Zgoda" d. 20 b. m.

— **W Kasynie powszechnem** odbędzie się w sobotę wieczorek z tańcami. D. 20 b. m. promenade-concert, poczem nastąpią tańce, d. 1 lutego bal kostyumowy, a 6 lutego wieczorek z tańcami.

— **Z kolei państwowej** otrzymujemy następujące pismo: Wobec skarg podniesionych podczas ostatnich ciężkich mrozów i silnych wichrów, na niedostateczne ogrzewanie wagonów w pociągach kolejowych, podaje dyrekcya do wiadomości, że obecnie znane przyrządy do ogrzewania wagonów kolejowych i budowa tychże jest tego rodzaju, że przy wielkich mrozach i silnych wichrach mroźnych ogrzewanie wozów kolejowych jest poprostu niemożliwem. Nie tylko ogrzewanie wozów jest w takich razach niemożliwem, wiadomo bowiem, że przy tak anormalnie niskich temperaturach ogrzewanie pomieszkań w domach nawet w miastach położonych, również bywa często niemożliwem. Nie jest to tedy winą administracyi kolejowej, jeśli w takich czasach wyjątkowych w wagonach nie jest dostatecznie ciepło.

— **Wystawa krajowa.** Dyrekcya otrzymuje ciągle nowe deklaracye, przyrzekające udział w wystawie. W ostatnim czasie zapowiedział swój udział prof. Bujwid, znany bakteryolog, a onegdaj otrzymano deklaracyę Towarzystwa ginekologicznego w Krakowie i krakowskiego wydawnictwa dzieł lekarskich. Prof. uniwersytetu genewskiego Dr Zygmunt Laskowski zgłosił na wystawę wielki „Atlas anatomiczny," wykonany w całości przez Polaków. Dzieło to, którego nakład kosztował 50.000 franków, nietylko ważnem jest pod względem naukowym, ale ma także ogromne zalety artystyczne.

W dziale patentów i wynalazków przybyła deklaracya rodaka naszego p. Franciszka Pollaka. Jest to słynny elektrotechnik, współwłaściciel i dyrektor fabryki akumulatorów w Frankfurcie n. Menem. P. Pollak wystawi swoje wynalazki elektryczne w liczbie 24, oraz uzyskane przez się patenta w liczbie 48.

Władysław hr. Zamoyski polecił otworzyć słynne zbiory kurnickie na użytek wystawy krajowej.

Sekcya łowiecka postanowiła urządzić specyalną wystawę psów, która trwać ma przez trzy dni: 21, 22 i 23 września.

— **Kongregacya w zakonie OO. Franciszkanów** odbyła się dnia 8 stycznia b. r. Uchwalono na niej wiele spraw dotyczących życia zakonnego, a nadto dokonano wyborów. Gwardyanem we Lwowie wybrany O. Daniel Bieleń, w Krakowie O. Samuel Rajss, w Przemyślu O. Benigny Chmura, w Kalwaryi Pacławskiej O. Alfons Ptaszek, w Sanoku O. Alojzy Karwacki, w Krośnie O. Zygmunt Tomczykowski, w Haliczu O. Władysław Fabiański, w Horyńcu O. Feliks Bogaczyk. Kustoszami zostali O. Franciszek Szymczykiewicz i O. Franciszek Ochęduszka. Magistrem II seminaryum w Krakowie O. Franciszek Pyznar. Definitorami O. Kazimierz Siemiaszkiewicz i O. Franciszek Pyznar. Układ familii każdego konwentu pozostawiono decyzyi księdza prowincyała.

— **Obawy o zamach na gmach sejmowy.** Czytamy w *Przeglądzie*: Przed kilku dniami pojawiły się o świcie jakieś socyalistyczne plakaty na rogach ulic naszego miasta. Policya nader energicznie zabrała się do dzieła i pozrywała tak, że bardzo mało osób mogło je przeczytać. W plakatach tych miała być zapowiedź, że anarchiści lwowscy zrobią to samo z naszym Sejmem, co Vaillant z francuskim. Z tego powodu zarządził Wydział krajowy pewne rozsądne środki przezorności w gmachu sejmowym, a policya ma oko baczne na ulicach otaczających Sejm.

— **Katastrofa kolejowa.** Pociąg pospieszny Nr 2 kolei północnej, który wyjechał d. 10 bm. z Krakowa o g. 6 min. 40 rano, wykoleił się pod Wagram. O tem nieszczęściu podaliśmy już wczoraj telegraficzną wzmiankę, dziś uzupełniamy ją dalszemi szczegółami. Pociąg składał się z dziewięciu wagonów i przybył o g. 3 m. 46 popołudniu do Wagram. W stacyi tej pociąg pospieszny się nie zatrzymuje, lecz mija ją ze zmniejszoną szybkością. Właśnie lokomotywa przejeżdżała przez zwrotnicę, ale nie dosięgła jeszcze miejsca w którem jest ustawiony sygnał dystansowy, gdy pękły szyny i wskutek tego sześć wagonów się wykoleiło. Cztery wagony pierwsze, a mianowicie wagon mięszany, dwa wagony III klasy i wagon sypialny wykoleiły się, pozostały jednak na torze; następne dwa wagony osobowe wypadły z toru, wbiły się kołami w ziemię i utrzymały się w ten sposób na pochyłości. Ostatni wagon wreszcie urwał się od tamtych, pozostał na szynach, siłą bezwładności potoczył się dalej i zderzył się z pierwszą częścią pociągu, która pozostała nietkniętą.

Z 203 pasażerów, którzy znajdowali się w pociągu, najwięcej ucierpieli ci, którzy umieszczeni byli

w wagonach wypadłych z toru. Silne wstrząśnienie wywołało zderzenie się wagonów. Przestraszeni podróżni, obawiając się, że wagony potoczą się w przepaść, wyskakiwali z wagonów, przyczem jedna osoba odniosła ciężkie, a ośm lekkie rany. Natychmiast zatelegrafowano po pociąg ratunkowy, który o wpół do 5 przyjechał z Wiednia. Tymczasem na peronie wiedeńskim zgromadziła się publiczność, oczekująca w trwodze przybycia pociągu ratunkowego, który tam nadszedł o godzinie 6 min. 25 z podróżnymi.

— **Pożar.** Przędzalnia Zacherta w Zgierzu, która wczorajszej nocy zupełnie zgorzała, zawierała 10.000 wrzecion i zatrudniała 240 robotników, którzy czekać muszą na odbudowanie fabryki. Straty wynoszą 400.000 rs. Fabryka była ubezpieczona.

— **Wystawa sztuki w Wenecyi.** Z powodu srebrnego wesela królewskiej pary włoskiej, przypadającego w kwietniu, municypalność Wenecyi wyznaczyła 10.000 lirów na urządzanie co dwa lata wystawy sztuki w temże mieście; miejska kasa oszczędności i rząd wyasygnowały na ten cel po 5000 lirów. W kwietniu r. 1895 ma być otwarta pierwsza wystawa dla artystów krajowych z jednym oddziałem dla sztuki zagranicznej. Utworzyła się już komisya, która ma wybrać jeden ze starożytnych pałaców Wenecyi dla urządzenia w nim wystawy.

— **Spadki.** Prokuratorya w Królestwie polskiem ogłasza o następujących spadkach wakujących: po Małgorzacie Chybowej zmarłej w 1881 r., Wilhelminie Millerowej zmarłej w r. 1891, Walentym Świderskim zmarłym w roku 1880, Wiktorze Adamowiczu zmarłym w r. 1891, Katarzynie Ojerowskiej zmarłej w r. 1891 i po Hipolicie Lachnickim zmarłym w r. 1890. Po upływie 6 miesięcy wakujące spadki, w razie niezgłoszenia się wylegitymowanych spadkobierców, przechodzą na własność skarbu państwa.

— **Wypadek w teatrze.** W Szegedynie podczas obchodu 50-letniego jubileuszu pisarskiego Maurycego Jokaia w teatrze zapadło się podium sceny. Wiele osób ranionych. Jedna aktorka złamała nogę.

— **Nekrologia.** W Sussaku obok Rieki zmarła 5 b. m. pełna zalet umysłu i serca hrabina Gizela Załuska z domu Nentwich de Cerkouty, żona hr. Emila Załuskiego, wnuka wielkiego kuchmistrza koronnego na dworze Stanisława Augusta, hr. Teofila Załuskiego i małżonki tegoż *secundo voto* Maryi z Górskich.

— Antoni Ryszard, kontrolor Banku Pobożnego w Krakowie, porucznik z r. 1863, członek komisyi historyi sztuki Akademii Umiejętności, przeżywszy lat 52, zmarł tu dziś. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godz. 3 po południu z krypty kościoła XX. Pijarów wprost na cmentarz.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W sobotę 13 b. m.: *Flipotta*, komedya w 3 aktach Juliusza Lemaître'a.

— Dnia 11 stycznia pochmurno, termometr od —10·0 doszedł do —7·5 C. Barometr zwolna opada; o godz. 7-ej rano dnia 12 stycznia stan jego był 755·6 mm., termometru —12·0 C. Wiatr wschodni.

W sobotę dnia 13 stycznia: św. Hilarego b. i Gotfryda.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Przegląd powszechny. Od początku do końca nazwiemy interesującym zeszyt styczniowy tego miesięcznika. Bolesnej a tak aktualnej sprawy, jak „Dzisiejsze stosunki w Królestwie polskiem" dotyka artykuł pierwszy, malując mianowicie stan Kościoła i prześladowanie wiary, nietylko w Królestwie, ale i w innych częściach zaboru rosyjskiego. — X. J. Badeni w dalszym ciągu żywota X. Karola Antoniewicza opowiada jego „Pierwsze dni w klasztorze." — „Drugi wieczór nad Lemanem" równie, jak dawniejszy „pierwszy", wyszły z pod pióra X. M. Morawskiego i przypominający słynne de Maistra „Soirées de St. Petersbourg" w świetnej formie dyalogowej określa wzajemny stosunek wiary i nauki. P. Lucyan Rydel streszcza „Nowy pogląd na estetykę", zawarty w książce p. Sourieau, który zużytkowując najświeższe badania nad hipnotyzmem i suggestyą, stara się wrażenie estetyczne uzasadnić fascynacyą i do bardzo ciekawych dochodzi rezultatów. — Wspomnieć wreszcie warto artykuł p. J. Nuckowskiego „Ze świata nauk i wynalazków", rzucający światło na pytanie: czy rośliny czują? — następnie d. c. „Urywku z pamiętnika" p. Kraskowskiego o wygnaniu na Sybir i X. A. Boca krytykę ostatniego rocznika *Muzeum*, czasopisma Tow. nauczycieli szkół wyższych. Dopełnia zeszytu kronika literacka.

Biblioteka warszawska. Zajmująco i starannie dobrana treść wydanego przed samym Nowym rokiem zeszytu grudniowego zawiera dokończenie pierwszego tomu „Rodziny Połanieckich", z przejmującym opisem pogrzebu Litki, od którego Połaniecki i Marynia milczącą zgodą zaczynają się uważać za narzeczonych, jakkolwiek w Połanieckim żal po stracie Litki przygłusza wszystkie inne myśli i uczucia. Bardzo ważnych kilka przyczynków do wiadomości o poezyi polskiej XVI i XVII wieku przynosi nam artykuł profesora Brücknera p. t. „Wiersze zbieranej drużyny" oparty na badaniu rękopismów polskich biblióteki cesarskiej w Petersburgu. P. Weyssenhoff udziela z teki swojej kilka nader wdzięcznych, a misternej formy poezyj pt. „Z Grecyi." X. Dr Bilczewski specyalista w rzeczach archeologii chrześciańskiej w bardzo poczytnym artykule obznajamia publiczność szerszą ze „Znaczeniem badań katakumbowych dla historyi sztuki i religii." „Kwestyę upadającej własności ziemskiej" rozbiera fachowem piórem p. A. Kłobukowski, dając na nią naukową odpowiedź i wskazówki postępowania na przyszłość. Dla zajmujących się powieściami Zoli, wiele interesu przedstawią uwagi krytyczne o Doktorze Pascalu, pt. „Koniec epopei", pochodzące z pod wytrawnego pióra p. Bogusławskiego. Gdy wreszcie wspomnimy „Kronikę wiedeńską" p. E. Lipnickiego i rozprawkę p. Struvego „Uzdolnienie i rozwój umysłu filozoficznego — samo już wyliczenie to wskaże, jak pełnym zajmującej treści jest zeszyt *Biblioteki Warszawskiej*.

Nowe książki nadesłane redakcyi:

— Stanisław Woyneko-Tomkiewicz: Filozofia w Polsce w XV i XVI wieku. Kraków 1894. Nakład autora.

— Vereinigte Ausstellungen im Jahre 1894 in Mailand. Uebersicht des Programmes der internationalen Arbeiter-Ausstellung. Medyolan, 1893.

Dział ekonomiczny.

Wybory uzupełniające do Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie zostały już ukończone. Wynik skrutynium jest następujący: w okręgu krakowskim zostali wybrani z wielkiego handlu pp.: Bober Juliusz, Epstein Juliusz, Landau Hirsch; z małego handlu pp: Fritsch Herman, Merz Wilhelm, Dawid Mandel.

Z wielkiego przemysłu pp. Dattner Maurycy, Fraenkel Samuel i Schmieja Edmund; z małego przemysłu p. Rehman Stanisław. W okręgu tarnowskim: z wielkiego handlu pp. Joachim Perlberger i Resch Zygmunt; z małego handlu p. Holzer Izak. Z wielkiego przemysłu Falter Józef i Zins Dawid; z małego przemysłu p. Pisz Józef z Tarnowa.

Z Towarzystwa rolniczego. Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego na posiedzeniu odbytem w dniu 29 grudnia 1893 r., przyjąwszy do wiadomości sprawy załatwione prezydyalnie, powziął na wniosek sekcyi hodowlanej następujące uchwały:

W sprawie odezwy Wydziału krajowego, żądającej przedstawienia na przewodniczących komisyj licencyjnych osób, które nie były już poprzednio mianowane na członków tych komisyj przez wydziały Rad powiatowych lub Towarzystw rolniczych okręgowych, postanowiono zwrócić uwagę Wydziału krajowego, że na przewodniczących powołani być muszą ludzie najodpowiedniejsi i najpoważniejsi i że w razie podwójnego ich wyboru łatwiej jest wymienionym powyżej korporacyom powołać kogo innego na zwykłego członka komisyi.

Co do żądanego jednoczesnego mianowania tych przewodniczących dla komisyj wszystkich okręgów i powiatów zachodniej części kraju, to ze względu, że licencyonowanie ma się odbywać co rok kolejno w kilku tylko powiatach; że mandat członków komisyj jest trzechletni, a licencyonowanie ma trwać lat sześć; że mianowanie przewodniczących jest często dosyć trudne; że wreszcie po trzech latach wybory muszą być ponowione, a tymczasem wielu mianowanych obecnie przewodniczących może zmienić miejsce pobytu lub umrzeć — komitet ogranicza się na razie do proponowania przewodniczących dla komisyj tych tylko powiatów, w których licencyonowanie ma odbyć się w pierwszych trzech latach.

Na wezwanie komitetu Towarzystwa gospod. galicyjskiego, by dla porozumienia się w sprawie opracowania spisu bydła krajowego przeznaczyć w czasie sesyi zimowej delegata z komitetu Towarzystwa krakowskiego, wyznaczono do tej czynności wiceprezesa Towarzystwa p. Maryana Dydyńskiego.

Następnie postanowiono:

Rozesłać Towarzystwom roln. okręgowym okólnik Namiestnictwa w sprawie tępienia chrząszcza majowego.

Ogłosić w *Tygodniku rolniczym* przysłane przez krajową dyrekcyę skarbu objaśnienia co do zbioru, mielenia i zakupna piołunu, mającego być użytym do wyrobu soli dla bydła, oraz umieścić w *Czasie* wskazówki co do jego uprawy i miejsca nabycia nasienia.

Przyjęto do wiadomości nadesłaną przez zarząd ogierów skarbowych w Drohowyżu odpowiedź odmowną ministerstwa rolnictwa na podanie komitetu o reorganizacyi instytucyi ogierów rządowych i postanowiono oczekiwać dalszej inicyatywy ze strony Towarzystw rolniczych okręgowych zawezwanych ku temu przez Towarzystwo rolnicze wielickie.

Uchwalono poprzeć w ministerstwie i w Radzie państwa uchwały kongresu rolniczego w Wiedniu, tyczące się podatku zarobkowego i statystyki rolniczej, oraz wystosowany w tymże kierunku memoryał Towarzystwa rolniczego w Opawie.

Reskrypt ministerstwa w sprawie otwarcia granicy dla wywozu paszy, przyjęto do wiadomości.

Nadesłane przez Wydział krajowy przepisy w sprawie administracyi stałego funduszu pożyczkowego dla przemysłu rolniczego, postanowiono ogłosić okólnikiem.

Na delegatów do ankiety kolejowej, których dwóch tylko mają przedstawić wszystkie Towarzystwa rolnicze Cislitawii, zaproponowano prof. Pilata i bar. Dobbelhofa Dier'a, oraz postanowiono przesłać na ich ręce memoryał w sprawie koniecznych opustów kolejowych w Galicyi.

Przyjęto z ubolewaniem do wiadomości ponowne złożenie mandatu przez prof. Dra Edwarda Janczewskiego, jako członka kuratoryi szkoły rolniczej w Czernichowie, a wybór nowego członka odroczono do następnego posiedzenia komitetu.

Przyjęto do wiadomości nadesłany przez Wydział krajowy odpis reskryptu ministerstwa handlu, dotyczący zniżek taryfowych dla przewozu zboża, paszy dla bydła i nawozów handlowych na kolejach państwowych.

Zażądane przez ministerstwo rolnictwa przedstawienie kandydatów na sprawozdawców o stanie zasiewów i żniw przekazano pp. Lippomanowi i Lewieckiemu.

Zapytanie Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie o opinię komitetu co do zakazu gry różniczkowej przy handlu zbożowym, postanowiono przesłać hr. Scipionowi z prośbą o wystosowanie odpowiedzi.

Nareszcie co do ubezpieczeń robotników gospodarskich i niemożliwych do wykonania przepisów p. inspektora Nawratila, zaproszono p. Orliszewskiego do opracowania i przedłożenia komitetowi odnośnego memoryału.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 12 stycznia.

Wskutek trwającej stagnacyi, nagromadziły się na tutejszym placu znaczne bardzo zapasy zboża, tak, że nadchodzące świeże transporta z trudnością znajdują umieszczenie w składach miejscowych. W tych warunkach niewielkie zresztą potrzeby konsumcyi znajdują łatwe zaspokojenie, a kupujący, mając do wyboru znaczne partye, stają się wybrednemi i tylko lepsze gatunki po cenach niskich kupują. Z drugiej strony mroźne powietrze usposabia właścicieli zboża wyczekująco, tak, że niełatwo godzą się na ustępstwa, przez co większe obroty miejsca nie mają, a transakcye, jakie przychodzą do skutku, odbywają się na podstawie dotychczasowych notowań.

Płacono pszenicę białą 7·60 do 8·15 złr.; czerwoną 7·50 do 8·— złr.; żółtą 7·40 do 8·— złr.; żyto 6·30 do 6·60 złr.; jęczmień browarny 6·75 do 7·— złr.; na kaszę 5·35 do 5·65 złr.; owies 6·30 do 6·85 złr.; rzepak 12·50 do 13·40 złr.; wyka 7·— do 7·50; koniczyna czerwona 70—80; biała 65—75. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Telegramy własne „Czasu".

Lwów 12 stycznia. Wczoraj po posiedzeniu sejmowem ukonstytuowała się komisya szkolna, wybierając przewodniczącym ks. Czartoryskiego, zastępcą przewodniczącego prezesa Akademii hr. Stanisława Tarnowskiego, a sekretarzami hr. Reya i rektora Ćwiklińskiego. Następnie przystąpiono do rozdziału referatów. Sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o szkołach ludowych i seminaryach oddano do referatu p. Wojciechowi Dzieduszyckiemu, o szkołach średnich p. Ćwiklińskiemu, sprawozdanie z czynności departamentu oświaty Wydziału krajowego p. Reyowi, a petycyę Towarzystwa pedagogicznego o zniżenie lat służby nauczycielom ludowym p. Zollowi.

Wiedeń 12 stycznia. Do *Polit. Corresp.* donoszą z Petersburga, iż w tamtejszych kołach dyplomatycznych znowu mówią o ustąpieniu już w najbliższym czasie barona Mohrenheima z posady rosyjskiego ambasadora w Paryżu. Ustąpienie to pociągnie za sobą szereg ważnych zmian w dyplomatycznem ciele rosyjskiem. Donoszą także, iż Bunge ma porzucić stanowisko prezydenta komitetu ministrów, a następcą jego zostanie naczelny kontrolor państwowy Filipow. W takim razie kontrolorem państwowym zostałby towarzysz ministra skarbu Iwaszenkow.

Wiedeń 12 stycznia. Odpowiedź rządu austryackiego na propozycye Rosyi w sprawie traktatu handlowego, odeszła dzisiaj do Petesburga.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 12 stycznia. Spór wybuchły między Austro-Węgrami a Serbią z powodu pobierania przez Serbię podatku zarobkowego od towarów importowanych z Austro-Węgier, poczytany być może za ukończony wskutek złożonych przez rząd serbski piśmiennych oświadczeń, zgadzających się w zupełności na uwagi poczynione przez rząd austro-węgierski o ostatnich serbskich propozycyach.

Praga 12 stycznia. Wybory uzupełniające do sejmu krajowego z większej własności rozpisane zostały na d. 8 lutego.

Berlin 12 stycznia. Parlament przyjął w pierwszem czytaniu prowizoryczny traktat handlowy z Hiszpanią. Przy pierwszem czytaniu przedłożenia względem zaprowadzenia podatku tytoniowego, oświadczył sekretarz stanu Posadowsky, że zniesienie ceł zbożowych i podatku od środków żywności, dałoby w rezultacie uszczerbek w dochodach w kwocie $269\frac{3}{4}$ milionów złr. który musiałby być pokryty przez poszczególne państwa. Obciążeniu klas uboższych podatkami pośrednimi przeciwstawić wypada ulgi wywołane przez potanienie artykułów handlowych, produkowanych masami, a ulgi te są następstwem zawarcia traktatów handlowych, tudzież ustawodawstwa socyalnego. Projektowane zaprowadzenie państwowego podatku dochodowego, pociągnęłoby za sobą uszczuplenie autonomii podatkowej poszczególnych państw, dlatego pozostaje tylko droga opodatkowania pośredniego.

Wyższe opodatkowanie tytoniu, które przy obecnym systemie jest niemożliwe, odpowiada wymaganiom sprawiedliwości. Plantatorowie uwolnieni zostaną wskutek przedłożenia od podatku krajowego i uciążliwej kontroli; przypuszczalne zmniejszenie konsumcyi będzie minimalne, a obawa utraty zarobku przez robotników w fabrykach tytoniowych nie jest uzasadnioną. Rada związkowa obstaje przeto przy przedłożeniu i nie myśli o jego cofnięciu ani osłabieniu.

Fulda 12 stycznia. Zmarł tu biskup Weyland.

Paryż 12 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby wybrany został Dupuy ponownie prezydentem 290 głosami na 357 głosujących.

Paryż 12 stycznia. Ajencya Havasa donosi z Melilli: Zamianowanie Alielrubia baszą terytoryum Melilli jest przedmiotem żywych dyskusyj. Alielrubia bowiem uważany jest za nieprzyjaciela Hiszpanii.

Rzym 12 stycznia. Oddział wojska przybyły z Rawenny do Katanii, powitała miejscowa ludność pełnemi zapału okrzykami: „Niech żyje," wznoszonemi na cześć armii. Ludność domagała się odegrania królewskiego hymnu.

Dzienniki wojskowe upoważnione zostały do oświadczenia, że pogłoski o wydanym rzekomo przez ministra wojny rozkazie postawienia na stopie wojennej twierdz na granicy francuskiej i szwajcarskiej, oraz fortów w zatoce tyrheńskiej, są pozbawione wszelkiej podstawy.

Rzym 12 stycznia. Aresztowany X. Urso przewieziony będzie do Palermo. Krążą pogłoski, iż odkryto poszlaki, stwierdzające, że między dep. Defelice a X. Urso istniało porozumienie co do rewolucyjnej agitacyi w Sycylii.

Ankona 12 stycznia. W ciągu wczorajszej nocy eksplodowała przed „Casino Dorico" puszka, wypełniona rewolwerowemi nabojami. Wybuch nie zrządził znaczniejszej szkody. Także na kilku innych punktach miasta eksplodowały podłożone petardy.

Madryt 12 stycznia. Pożar zniszczył część niezamieszkałego jeszcze nowego gmachu poselstwa niemieckiego.

Zofia 12 stycznia. Ustawa budżetowa sankcyonowana na rok 1894, ustala ogólne wydatki na 102,270,982 franków, z tego wypada na dług publiczny $17\frac{1}{4}$, na budżet wojenny $22\frac{1}{2}$, na roboty publiczne 13, na oświatę 9 milionów fr. Ogólne dochody preliminowano na 101,077,550 franków; z tego przypada na podatki bezpośrednie 42 milionów, na podatki pośrednie $22\frac{1}{4}$ milionów.

Petersburg 12 stycznia. Preliminarz budżetowy na rok 1894 wykazuje, że ogólne dochody i rozchody równoważą się w kwocie 1,083,610,000 rubli.

Konstantynopol 12 stycznia. Według ostatniego biuletynu o stanie epidemii, zachorowały na cholerę 2 osoby, umarły 4. Z Adryanopola, Demotyki i Saloniki nie nadeszły dotychczas żadne wiadomości.

Rio de Janeiro 12 stycznia. Wskutek eksplozyi działa na pokładzie statku „Tamandare," zginęło 5 osób. W forcie Villegagnon zaszła także eksplozya, przyczem 15 osób utraciło życie.

Od Administracyi „Czasu."

Na zakupno domu ś. p. Jana Matejki złożył za pośrednictwem prof. Dra M. Sokołowskiego p. Jan Götz z Okocima 100 złr., Wydział Rady powiatowej w Gorlicach 25 złr.

Dla głodnych dzieci nadesłano pod lit. M. H. z Meranu 5 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi.)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 12 stycznia, 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	98 15	Anglobank	155 —
„ srebrna	97 90	Union	261 —
4% złota	119 20	Bankverein	127 25
4% koronowa	96 70	Akcye Länderbank	257 10
Akcye ban. austr.-w.	1037	„ kol. Kar. Lud.	216 25
„ kredytowe	354 —	„ „ lwowsko-czerniow.	263 —
Londyn	124 50	„ „ południ.	109 50
Napoleony	9 90½	Elbethal	244 50
Dukaty	5 87	Nordbahn	2930
Marki	61 02½	Staatsbahn	313 37
4% Renta węg. kor.	94 65	Alpin	53 40
4% „ „ złota	116 70	Akcye tytoniowe	199 75
Losy prem węg.	148 25	Ruble	132 75
Losy tureckie	57 30		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 12 stycznia.

Banknoty austr.	163 60	4% Listy likw. pols.	— —
Krótki Wiedeń	163 40	Akc. kol. Kar. Lud	— —
Banknoty ros.	218 40	„ austr. kred.	217 50
5% Listy zast. pols.	64 8	Ultimo Ruble	218 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA *Michał Chyliński.*

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 12 stycznia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	132 50	133 50
Marki niemieckie za 100	60 92	61 40
20-frankówka	9 80	9 90
Dukaty cesarskie	5 80	5 90
Ruble srebrne	1 20	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 10	100 80
5% „ „ „	100 60	101 40
5% „ „ „ z 10% prem.	109 70	110 40
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98 —	98 75
4% „ „ „ „ 41 let.	98 —	98 75
4% „ „ „ „ 56 let.	98 20	98 90
4½% „ „ „ „	— —	— —
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 20	100 9
5% Listy zakł. kred. ziemsk. w likwid.	101 50	103 —
4½% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 —	99 —
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
4% galicyjskie propinacyjne	97 40	98 30
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 —	— —
4% pożyczki krajowej galic.	95 75	— —
4% pożyczki kraj. koronowej	96 10	97 —
4½% pożyczki kraj. galic.	100 —	100 70
6% „ „ „	103 50	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	95 25	96 75
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	360 —	370 —
kolei Karola Ludwika	215 —	217
„ lwowsko-czerniowieckiej	261 50	264 —
Losy		
miasta Krakowa	24 —	26 —
„ Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	18 75	19 50
„ „ węgierskie	12 —	13 —
„ „ włoskie	13 —	14 —
węg. budowy tumu (Bazylika)	9 90	10 40

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 11 stycznia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	360 —	370 —
5% listy banku hipotecznego	100 80	101 50
5% „ „ hipot. z 10% pr.	109 70	110 40
4½% „ „ „	100 —	100 70
4½% listy galic. banku kraj.	100 50	101 20
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 30	98 —
4½% „ „ „ „ „	98 30	99 —
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 20	98 90
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
„ „ propinacyjne	97 80	98 50
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	102 —	102 70

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 11 stycznia.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. Tow. kred.	— —	— —
4½% „ „ „ „	— —	98 75
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	96 85
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	102 —
5% „ „ „ „ „ V	— —	101 25

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 11 stycznia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Renty		
$4\frac{2}{10}$% papierowa	98 05	98 25
$4\frac{2}{10}$% srebrna	97 70	97 90
4% złota austryacka	119 15	119 35
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	117 —	117 20
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	94 85	95 85
4½% pożyczki krajowej galic.	100 —	100 80
4% „ „ „	95 50	96 —
4% propinacyjne galicyjskie	97 65	98 65
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	114 50	115 50
4% „ „ „ „ 1889	114 50	115 -
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	109 75	109 85
5% „ „ „ „	101 —	101 50
4½% „ „ „ „	100 15	100 50
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 -	98 75
4½% „ „ „ „ „	98 25	98 75
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 25	98 75
4½% zast. gal. banku kraj.	100 50	— —
4% austro-węg. banku	99 90	100 70
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	128 50	129 10
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	99 80	100 80
4% „ Koszyce-Bogumin	96 35	97 3
4% „ Lwów-Czern. opodat.	88 40	89 40
4% „ „ nieopod.	96 —	96 90
3% „ południowej	149 50	150 50
4% „ węgiersko-galicyjskiej	95 60	96 60
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	154 60	155 —
wiedeńsk. banku związk. 100 „	127 —	127 50
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	452 —	455 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	428 —	428 50
galic. banku hipoteczn. 200 „	362 —	— —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	258 40	259 20
austro-węgiersk. banku 600 „	1 30	1038
Unionbanku 200 „	259 50	260 50
kolei Albrechta 200 „	95 50	96 50
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2920	2940
„ Koszyce Bogumin 200 „	186 50	187 50
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	263 —	264 —
„ państwowej 200 „	313 50	314 50
„ południowej 200 „	101 75	111 50
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	203 75	204 75
„ węg. półn.-wschod. 200 „	201 50	202 50
górnicze Alpine Montan 100 złr.	54 30	54 80
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	— —	— —
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	145 50	146 50
„ „ 1860 „ 500 „	146 60	147 40
„ „ 1860 „ 100 „	161 —	162 —
„ „ 1864 „ 100 „	196 —	196 50
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	148 —	149 —
„ regul. Cisy	141 —	142 —
austr. regul. Dunaju	128 25	129 25
miasta Wiednia z r. 1874	173 —	173 60
serbskie 100 frankowe	40 —	40 80
tureckie	57 70	58 20
węg. budowy tumu (Bazylika)	10 25	10 50
kredytowe z r. 1858	195 —	196 —
miasta Krakowa	25 —	26 —
czerwonego krzyża austryackie	18 60	19 20
„ „ węgierskie	12 75	13 25
Rudolfa	23 50	24 50
miasta Stanisławowa	— —	49 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 86	5 88
20-frankówki	9 88	9 89
Funty szterlingi angielskie	12 40	12 41
Marki niemieckie	60 95	61 —
Ruble papierowe	133 —	134 —

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*